№ 185. Kraków 6 Października.—Sobota. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Posiedzenie Izby II berlińskiéj z dnia 2 b. m. które w numerze wczorajszym daliśmy czytelnikom naszym in extenso, rozliczne nastręczałoby uwagi, z których wszakże podnosimy tu tylko niektóre do przeglądu politycznego należące. Przegląd ma na celu stanowisko teraźniejszéj polityki europejskiéj, bieg wypadków, okoliczności i stosunki mniéj więcéj ją charakteryzujące.

Stanowisko gabinetu pruskiego w jak trudnem i zawikłanem znajduje się dziś położeniu wątpliwości nie ulega. Ministeryum parte koniecznością utrzymania porządku, znajduje opór, nie tylko już nie powiemy w partyi, ale w wspomnieniach anarchicznych roku przeszłego, lecz nawet tam, gdzie żądza absolutna porządku wszelkie inne odsunęła względy, to jest w partyi Gerlacha. Stronnictwo to całkiem jest przeciwne jedności Niemiec nieupatruje w niéj bowiem nic innego prócz nowego zaburzenia. Prusy za nadto wzięły inicyatywę w téj kwestyi aby ministerstwo całkiem ją opuścić miało. Byłobyto niezawodnie niebezpiecznem odosobnieniem się od Niemiec, a co większa nawet może i dla samego porządku zagrażającym krokiem. Lecz i na téj drodze za każdym postępem ministeryum nowe znajduje zapory w partyi radykalnéj, która sobie jedynie prawo w téj mierze przyznaje, a tém mniéj Izbom, że w nich jak wiemy nie jest nawet reprezentowaną. Na zewnątrz podobna, a może większa jeszcze trudność. Austrya i niektóre państwa niemieckie niechcą wcale uważać kwestyi jedności niemieckiéj za konieczną. Cała Europa patrzy na nią jako na polityczną amelioracyą, przez Prusy projektowaną, zastrzegając sobie do niéj przystąpienie lub przyjęcie wtedy tylko, jeżeli bez naruszenia stanu rzeczy dawniéj gwarantowanego przeprowadzoną być może.

Nie tylko wszakże ministerstwo pruskie, ale nawet duch polityczny całego państwa, w dziwném spostrzegamy wahaniu się i kołowaniu. Wszystkie stronnictwa, ostatnia prawa jak dawna lewica, ostatniego nieśmią wyrzec słowa. Dowodzi tego najlepiéj dziennikarstwo pruskie, które w bezprzestannych przemilczeniach i nieskończonych rozumowaniach niepewną wolę stronnictw objawia. Zgoła wszędzie brak na silnéj podstawie, jawnem działaniu i szczerym kierunku.

Prowincye składające państwo Pruskie, biorą udział w tym moralno-politycznym chaosie, stósownie do partyi w nich dominującéj. Jedna tylko prowincya W. ks. Poznańskie wyznaje szczerze i otwarcie iż udział jaki mieć chce na sejmie nie jest wcale opartym na téj lub owéj, ale zawsze zaprzeczanéj zasadzie. Ks. Poznańskie, ciągły ambaras gabinetowy, w pośród wszystkich tych negacyj, stawia affirmacyą. Twierdzeniem tym jest narodowość, i to wcale nie w uczuciowem ale traktatowem znaczeniu. Żąda narodowości takiéj, jakiéj jéj traktat r. 1815go zagwarantował, jaką jéj patentem okupacyjnym przyznał nieboszczyk JM. król pruski. Byłoby to niezawodnie wyjście z wszelkich zawikłań i trudności, przynajmniéj co do téj prowincyi i to drogą bitą i znaną i co większa wielce dla samego może gabinetu pożądaną.

Ministeryum wszelako poprawki ks. Janiszewskiego przyjąć nie chciało. Powody są do tego całe stanowisko dopiero co określone, chęć konieczna przysłużenia się a raczéj zadosyć uczynienia choć w czémkolwiek jedności niemieckiéj, nareszcie duch germanizacyi tak mocno wcielony w cały systemat administracyjny rządu pruskiego, że ministeryum przekłada utrzymywać cały stan chorobliwy prowincyi, który zaiste wiele mu zadaje trudów i mozołów, niżeli użyć lekarstwa prostego i skutecznego, ale które położyłoby oraz tamę téj dążności w któréj urzeczywistnieniu najpiękniejsze pokłada nadzieje. Jest to niezawodnie wielki błąd polityczny, którego skutki przyszłość dopiero na widok wyprowadzi.

AUSTRYA.

Wiedeń 4 paźdz. *(Z Węgier.)* Gazeta Preszburgska ogłasza nareszcie akt kapitulacyi Komarna. Twierdza poddaje się pod następnemi warunkami.

1) Wolne wyjście załogi bez broni, pałasze oficerów pozostają ich własnością. Ci oficerowie ktorzy poprzednio w wojsku cesarskim służyli otrzymują pasporta za granicę; ci którymby to nieodpowiadało, będą mogli wrócić do miejsca urodzenia, z wyjątkiem tych którzy stawią się dobrowolnie. Oficerom od honwedów tj. tym którzy dawniéj niesłużyli w wojsku, zezwala się na wolny pobyt w rodzinnym kraju bez restrykcyi. Wojsko z c. k. pułków otrzymuje amnestyą i tak żołnierze jak i ci którzy przez ten czas awansowali na oficerów, będą uwolnieni i żadnym badaniom sądowym nie ulegną.

2) Paszporta za granicę będą wydawane tym wszystkim co ich w ciągu dni 30tu zażądają.

3) Będzie wypłacona jednomiesięczna gaża oficerom a żołd dziesięciodniowy wojsku załogi, w c. k: austryackich banknotach, według c. k. austryackiego wojennego zwyczaju.

4) Dla pokrycia rozmaitych, przez obieg biletów kassy wojennéj sprawionych zobowiązań załogi, będzie wypłacona summa 500,000 złr. m. k.

5) Pielęgnowanie znajdujących się w Komarnie kalek w szpitalach wojskowych.

6) Ruchomy i nieruchomy majątek prywatny pozostaje nienaruszony.

7) Miejsce, czas i sposób złożenia broni późniéj się oznaczy.

8) Wszystkie ruchy nieprzyjacielskie z obu stron wstrzymane zostają.

9) Twierdza oddana będzie według wojennych zwyczajów i po obustronnéj ratyfikacyi.

Dan w Pusta-Harkaly 27 wrz. 1849.

(podp.) Haynau feldm. Takats kapitan, Gasparetz kap., Mednyański podpułkownik, Jan Pragay podpułk. Stefan Rutkay podpułk., hr. Otto Zichy pułk., Paweł hr. Esterhazy pułk., Janik pułk., Zygmunt Szabo pułk. komendant placu, Józef Kaszonyi pułkownik, Franc. Assermann. Naczelny komendant twierzy Jerzy Klapka.

Za zgodność z oryginałem. Komarno 29 września 1849 Szillanyi podpułk. szef sztabu głównego.

— Gazeta Zagrzebska donosi, że Koszuth miał się udać z Widdinia do Konstantynopola i tam z dwoma jenerałami węgierskiemi oraz 21 innymi wychodźcami przejść na mahometańską wiarę. Według innych doniesień Basza Widdinu dał tylko trzem wychodźcom pasporta do Stambułu tj. byłemu ministrowi Szemere, dyrektorowi policyi Węgierskiéj Haynikowi i deputowanemu Ivanka. Koszuth który nie był równie szczęśliwy miał im gorzkie czynić wyrzuty, iż go w nieszczęściu opuszczają. Hr. Kaźmierz Bathiany, odbywa częste przejażdżki konne z Baszą. Liczbę wychodźców znajdujących się w Widdinie podają na 180.

(Wiadomości bieżące.) N. Cesarz wyjechał wczoraj popołudniu do Ischl.

— Podpisy na pożyczkę 4½ procentową wynosiły do dnia wczorajszego wieczór, tak w Wiedniu jak i po prowincyach 32,568,000 złr.

— Lloyd donosi z Tryestu 2 paźdz. Przybyli nie dawno do Corfu wychodźcy z Wenecyi Manin z familią, Pepe, Ulloa, Sartori, Pincherle, Domenico, Assanti, Marchesi, Zenari, Serena i Perissutti odpłynęli na pocztowym parostatku angielskim do Malty, stąd mają się udać do Paryża.

Powstanie w Cefalonii już przytłumione. Lord nadkomisarz i prezydent unii wsparci licznem wojskiem usiłują schwytać dwóch głównych przywódzców powstania; tymczasem wskazali już 14cie indywiduów na szubienicę; 63 innych na kilkoletnie lub dożywotnie więzienie skazanych, publicznie rózgami chłostano.

— Deputacye słowackie nieprzestannie przybywa-

Pracownie malarzy warszawskich.

Pracownia pana Kaniowskiego.

(Ciąg dalszy).

Któryż artysta z sercem poetyczném i uczuciem wzniosłém choć raz w życiu nie kusił się o wydanie w obrazie owéj szczytnéj miłości matki ku dziecięciu, któryż niemalował kobiety z dziecięciem na ręku?

Nie dziwi nas przeto nic a nic, że widzimy obok pani S... dwoje dzieci, jedno malńkie na kolanach, z figlarną dziwnie minką zapuszczające rękę w fałdy sukni na piersiach, jakby instynktem szukające piersi matki, największego swego skarbu; drugie starsze, stojące obok matki.

Pomysł ten do portretu takiéj gruppy, matki młodéj i pięknéj z dziećmi, był bardzo naturalny, ale przebaczy nam pan Kaniowski, że powiemy otwarcie, wykonanie wcale nieodpowiada podniosłości pomysłu.

Tłumaczymy się z tego:

Wyraz twarzy pani S..., twarzy o rysach żywych i ponętnych, twarzy z oczyma prawda bardzo pięknemi i ognistemi, ale za bardzo namiętnie na świat patrzącemi, niedaje nic a nic znać, że tam w głębi jéj duszy, niby ogień święty, tleje uczucie macierzyństwa. — Wzrok jéj zamiast czułéj rzewliwości na widok niemowląt, gdzieś w kogoś skierowany, jakby zapomniał o dzieciach. O! niejest to wzrok zamyślenia i głębokiéj matczynéj tęsknoty, o jest to wzrok pożądania, wiodący nas na pokuszenie. To téż bardzo słusznie i dzieci nie patrzą na matkę, kiedy ona ich nie wabi i nie pociąga ku sobie czułością swoją. — Prawda, że portret pani S... jest najzupełniejszą kopią żywéj osoby, jest prawie jéj powtórzeniem; prawda, że mamy téż samę kobietę, którą wszyscy znamy piękną, miłą, wesołą z natury, arcy naiwną przez udaną niewiadomość, która wszystko wie, to wszystko jest prawdą; ale poco było stawiać na portrecie obok niéj te dwoje aniołków, kiedyście jéj nie dali w twarzy ani odrobiny wyrazu czułéj i troskliwéj matki. — Ganimy więc tylko układ tego portretu; bo zresztą, jak zwykle w podobieństwie osób, w elegancyi i w wykończeniu, jak wszystkie inne, tak i ten, nic do życzenia niezostawia. Przestajemy na tém, pójdziemy teraz do drugiéj połowy prac pana Kaniowskiego, prac, które będąc już utworem jego własnéj myśli i własnego uczucia — prac, w których umieścił on swoją indywidualność, a które tém samém wykażą ducha, pojętność i uczucie pana Kaniowskiego.

Dziwne to są drogi, po których człowiek na tym świecie chodzi. Najszczęśliwszy ten, co wpadł na taką, która jego osobowemu organizmowi i wewnętrznym składowym pierwiastkom najlepiéj odpowiada. Jeżeli to jest prawdą o każdym człowieku, toć daleko więcéj jest to prawdą o artyście. Na drodze sztuki nikt niemoże pójść przeciw sobie samemu — nikt niemoże zmusić się pod karą obelżywéj niedorzeczności — bydź malarzem, kiedy na muzyka jest naznaczony, ani zostać rzeźbiarzem, kiedy ma być poetą. Przeczytajcie żywota wielkich artystów, czyż nie widzicie, jak się tam ich usposobienie naturalne, i wewnętrzny organ od młodości zaraz bił z narzucanemi sobie formami, zajęciem i przeszłością. Dotąd, dopóki niedobił się swéj drogi, na któréj już żył szczęśliwy, lub męczennik, ale zawsze sławny.

Co więcéj, jeżeli artysta z natury ma dar więcéj do téj, niż do drugiéj sztuki, to znowu w któréjkolwiek sztuce są jeszcze pewne wyrozumienia, pewne odnogi, które przy ogólnéj znajomości zasad sztuki szczególniéj zajmują artystę. — Wiecie wszyscy, że np. malarstwo jest albo historyczne, albo rodzajowe, albo portretowanie, albo pejzażowanie itd. Owoż powiadam wam, że i tu w takim podziale sztuki rozkładają się i artyści na też same podziały, boć sprzeczném i niedorzeczném byłoby, żeby człowiek-artysta nienagiął się duszą ku jednemu z owych oddziałów podług tego, jakie są jego pierwiastki wewnętrzne. — Ten nieutraciwszy wiary używaniem życia, proste, albo wzniosłe religijne prawdy, natchniony do tego własném rozważaniem potęgi najwyższego ducha, niepojętym stosunkiem między człowiekiem a Bogiem, maluje obrazy religijne. Tamten rozczytawszy się w kronikach, a napotykając wszędy fakta, zawsze przez ludzi robione, zdziwił się sile geniuszu, energii i moralnéj woli człowieka, i maluje obrazy historyczne.

Trzeci wesoły humor i żywą wyobraźnią otrzymawszy w darze, nawykłszy brać życie tak, jak ono jest w zanadto bliskiéj rzeczywistości, wszystko widzi w zwyczajnych i codziennych rozmiarach, i staje się malarzem rodzajowym. — Tamten upodobał sobie tak liczne i rozmaite postacie ludzkie, i staje się portrecistą; — tamten znowu rozpływa się cały w pięknościach natury, i staje się pejzażystą.

Pan Kaniowski rozpoczął zawód swój artysty historycznym obrazem: „Filip Macedoński z Alexandrem synem.“ Za niego to otrzymał medal złoty i wysłany został kosztem rządu na dalsze kształcenie się do Włoch; jest to kraina, o któréj każdy artysta-malarz marzy, jakby o obiecanéj ziemi; każdy

ją do Wiednia. Niektóre dzienniki popierają ich sprawę zalecając oderwanie Słowacka od Węgier. Ost Deutsche Post występuje przeciwko téj dążności. Od 890 lat przeszło Słowacy są jedném ciałem z Węgrami, instytucye węgierskie są u nich głęboko wkorzenione, a odraza Słowaków przez pojedyncze tylko osobistości reprezentowana, zaledwie sięga 20tu lat w tył, w ostatnich zaś czasach tylko przez nieszczęsną politykę Kossutha, który gwałtem chciał słowaków madziaryzować, nieco więcéj się rozszerzyła.

Ten jednak powód zniknie gdy równe uprawnienie będzie wprowadzone w życie i praktycznie przeprowadzone. Odwiecznych węzłów bez nadzwyczaj naglących powodów rozrywać niemożna. Zjawiły się wprawdzie rozmaitego rodzaju deputacye domagające się odzielenia Słowacka od Węgier, lecz pominąwszy już, że te deputacye nieprzedstawiają całéj massy słowackiego ludu, nie ulega wątpliwości, iż są wypływem sztucznego wzburzenia. Gdyby rząd chciał zadać sobie pracę wyśledzenia w jaki to sposób owe deputacye tworzą się i jakiemi środkami odbywa się w Słowacku agitacya, usłyszałby zarazem o terroryzmie jakiego doznają ci co niemają ochoty do brania udziału w owych manifestacyach.

(K) **Lwów** 30 wrześ. Przechód wojsk ces. rosyjskich trwa dotąd; codzień też u nas nowi goście i nowe względem nich powinności co do załatwienia ich potrzeb, a obok tego nowy ruch w pewnych gałęziach handlu i przemysłu podniecony obstalunkami. Bliski kurs naukowy na rok następujący dotąd jeszcze jest niepewny co do terminu rozpoczęcia wszystkich szkół. Akademia techniczna niema dotąd przeznaczonego pomieszkania i zapewne jak i uniwersytet nie będzie otwartą w następującym roku. Gymnazya dopiero od 15go października otworzone będą, to dla braku materyalnego urządzenia sal naukowych, to, jak się zdaje, dla zasiągnienia niektórych wyjaśnień co do zastosowania nowego planu prowizorycznego. W rzeczy saméj szkoły nasze krajowe potrzebują nietylko reformy planu nauk lecz oraz tu i owdzie samych nauczycieli, których nowa organizacya szkół, wymagająca wszechstronnego i gruntownego wykształcenia naukowego, stawia przynajmniéj w pierwszéj chwili, w położeniu niezwykłem i czyni podobnych kółkom wyjętym z innego zegaru a zastósowanym znowu do innego. Są którzy dla późnéj wieku pory, niechcą probować nowych ścieszek na polu nauki i wyglądają wysłużonéj emerytury. Wypadałoby więc poszukać między ludźmi w kraju oddającami się naukom indywiduów zdolnych na zastąpienie owych co się uchylają, atoli rozporządzenie ministeryalne, pełne zalet co do naukowéj strony, trafia na okoliczność obcą naukowemu zakresowi na warunek u nas tak trudny dla każdego kandydata, by tenże był persona grata większości ciała naukowego, które w dzisiejszym stanie nieukojonych po burzy przeszłorocznéj umysłów, analizuje zaledwie niekażde uderzenie pulsu z życia kandydata i według téj analizy kieruje swoje wybory. To zraża tych nawet którzy niedoznali owych wzruszeń febrycznych i prócz niemiłego imienia żadnéj do kandydatury nieprzynoszą wady. Mówiąc o naukach niemogę pominąć okoliczności, która w dzisiejszém materyalném położeniu naszéj literatury, spada jakby błoga rosa na jéj niwy. Zmarły niedawno w Cieplicach czeskich pan Jan Stanisław Tuczyński, doktor medycyny i człowiek majętny, zostawił w testamencie swoim legat 500 czerwonych złotych dla tego, który napisze najlepszą gramatykę polską. Prawo osądu i przyznania nagrody pozostawił kilku osobom posiadającym gruntowną znajomość języka i literatury polskiéj. Zaiste! czyn chwalebny w każdym czasie; w dzisiejszym gdzie literatura nasza bez wszelkiéj zostaje zachęty, a literat polski uważany jako anomalia jakaś, z którą niewiedzieć co począć w obecnym składzie rzeczy, czyn ten, mówię, jest to manna śród puszczy arabskiéj, a co większa nastręcza myśl, że literatura polska ma jakieś niezwykłe znaczenie, kiedy na łożu śmiertelném o niéj godzi się pamiętać. Chwała rodakowi zmarłemu! Obyśmy myśląc o literaturze mogli w ten sposób żywych błogosławić! niejedna bowiem dla szkół potrzebna książka spoczywa w tece chudego literata i wygląda nakładcy. Przed kilką dniami aresztowano w mieście naszém dziewięciu mieszczan za nierozważne jak twierdzą rozmowy na schadzkach przy piwie, i roznoszące się ztąd fałszywe wieści politycznéj treści. s.

NIEMCY.

Berlin. (*Posiedzenie Izby pierwszéj i drugiéj z d. 3 paźdz.*) Izba pierwsza zajmowała się dalszym ciągiem rozpraw nad kwestyą stosunku państwa do kościoła. Po kilku mowach przyjęto połączoną poprawkę Waltera i Goldammera „*Religia chrześciańska w jéj kardynalnych dogmatach uznaną jest jako religia większości mieszkańców państwa, bez uszczerbku religijnéj wolności innych wyznań.*“ Izba druga zatrudniała się przeglądem pierwszych 10 artykułów konstytucyi, które według redakcyi komisyi niezmiennie przyjęła.

Berlin 2 paźdz. (*Władza centralna i związek prusko-niemiecki*). Spodziewają się tutaj w tych dniach odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego, którą rząd zamierza przełożyć Izbie i to było właśnie najgłówniejszym dla ministra spraw zagr. powodem odłożenia interpelacyi Beckeratha do piątku. Ale powiadają także, że komisya zawiadowcza (związku pruskiego) ma przełożyć Izbie projekt prawa wyborczego na sejm niemiecki, bo ma być zamiarem rządu zwołać parlament dla całych Niemiec na d. 15 grud. Hanower i Saksonia muszą więc stanowczo oświadczyć, a jeżeli odstąpią, wtedy gabinet berliński zamiary swoje wspólnie z drobniejszemi księstwami do skutku będzie chciał doprowadzić. Jakkolwiek bądź odpowiedź ministra spraw zagr. na interpelacye Beckeratha będzie zawsze ciekawą, a chociaż nauczeni doświadczeniem nieprzywięzujemy wiele wagi do pompatycznych deklaracyj ministrów, to przecież z rozpraw, do których stronnictwo czysto-niemieckie wmieszać się nieomieszka, z ich trwogi i rozpaczliwych przewidywań będziemy mogli coś wnieść o obecnym stanie kwestyi niemieckiéj, zbyt ogólnemi wyrażeniami zakrytych przed uwagą publiczności.

Berlin 3 paźdz. Austryacka odpowiedź na projekt gabinetu berlińskiego już przybyła. Jak się zdaje przyjmuje go Austrya ale pod pewnemi warunkami. Wczoraj odbyła się z tego powodu narada ministeryalna, ale o jéj rezultacie dotychczas nic z pewnością niewiemy. Powiadają że w odpowiedzi na interpelacye Beckeratha przedmiot ten pozostanie nietkniętym. Pan Bodelschwing czynnie bierze się do dzieła jako prezydujący w komisyi zawiadowczéj, w mowie którą miał na wstępie, upewnił swoich kolegów, że ministerym nie myśli bynajmniéj o odstąpieniu od swego projektu.

P. Bülow w drodze do Hanoweru, zabawi przez dwa dni w Brunświku.

Podają za pewne, że Hanower nie zgadza się jedynie na zwołanie sejmu w obecnym czasie, i to jest jedynym powodem jego odstąpienia.

Wczoraj wieczorem rozeszła się wiadomość między deputowanymi o nowéj władzy centralnéj złożonéj z trzech członków, do któréj Austrya i Prusy dwóch, a reszta książąt trzeciego członka ma podać.

Dziś w południe chodziła na Bursie pogłoska, że odpowiedź na interpelacye Beckeratha pod każdym względem ma być zaspokajającą, w skutek czego papiery znacznie się podniosły. P. Beckerath mocno zasłabł, dlatego na posiedzeniu piątkowem nie będzie mógł być obecnym.

Berlin. (*Wiadomości bieżące z d. 2 i 3 paźdz.*) Tutejszy komitet ubogich otrzymał znaczny zapis po pani Scheve, która ua cele dobroczynne legowała cały majątek wynoszący **370,000** talarów. Między innemi przekazała dom swój na Friedrichstrasse na instytut dobroczynny dla **10** panien, które mogą w nim pozostać aż do śmierci lub pójścia za mąż; każda z dziewczyn otrzymuje bezpłatnie mieszkanie i 7 talarów miesięcznie, obowiązana jest wracać przed 10 wieczorem i prowadzić się jak najmoralniéj. W Brandeburgu d. 1 paźdz. obchodzono uroczystą rocznicę 900 letnią założenia katedry. Król i królowa, mnóstwo urzędników wyższego stopnia, deputowanych, duchowieństwa i oficerów znajdowało się na tym obrzędzie.

Od granicy polskiéj. Władze rosyjskie utrudniają niesłychanie przejazd przez granicę tak że kraj można uważać jako hermetycznie zamknięty. Poddany rosyjski nie może się wydalić z kraju jak za opłatą 1000 rubli od osoby, a nowy ukaz cesarski zakazuje nawet cudzoziemcom zabierać z sobą dzieci urodzone w Polsce lub Rosyi, chyba za opłatą 1000 rubli. Rozstawione na granicy wojsko utrudnia szwarcunek, tém bardziéj, że złapanego na uczynku defraudanta wolno rozstrzelać, jak to już kilkakrotnie się wydarzyło.

Ostrowo 3 paźdz. Tutejszy sąd przysięgłych wyrokował dzisiaj w sprawie Wojciecha Królikowskiego z Topoli, o zdradę główną oskarżonego. Obwiniony on był że w nocy z 11 na 13 kwietnia 1848 r. z Ostrowa, a 22 t. m. z Jankowa przyprowadził do Topoli uzbrojone tłumy wieśniaków. Obwiniony tłómaczył się, że miał do tego upoważnienie od kapitana pruskiego w celu zapobieżenia rozbojom, które się w ówczas przytrafiały. Istota czynu odnosiła się do dwóch pytań: 1) czyli obwiniony zgromadzając tłumy wieśniaków miał zamiar targnięcia się na władzę prawą d. 12 kwietnia; 2) czyli obwiniony zgromadzając uzbrojone bandy d. 22 zamierzał wystąpić gwałtownie przeciwko zwierzchności. — Sąd przysięgłych na pierwsze pytanie odpowiedział *nie*, na drugie *tak* w skutek czego obwiniony skazany został na złożenie z urzędu i koszta procesu.

Dessau 2 paźdz. Tutejszy prezes ministeryum Gossler udaje się jutro do Berlina w celu ostatecznego układu względem przystąpienia do związku Pruskiego.

Frankfurt 29 wrześ. Korespondent gazety frankfurtskiéj donosi co następuje: „Negocyacye względem utworzenia władzy centralnéj doszły już w Wiedniu do tego punktu, że rozchodzi się jedynie o niektóre zmiany, które jak się domyślać wypada łatwo uskutecznić się dadzą. Niezadługo więc możemy się spodziewać tymczasowéj władzy centralnéj. Nie tylko Austrya ale wszystkie południowe mocarstwa domagały się, aby stolicą nowéj komisyi państwa był Frankfurt, na co wreszcie Prusy zezwoliły. Konferencye pełnomocników niemieckich w Wiedniu w ciągu października rozstrzygną kwestyą ostatecznego urządzenia sprawy niemieckiéj. Nie tylko Hanower i Saksonia ale i Prusy mają do obrad tych należeć.“ — W tutejszém mieście od dnia 23 b. m. trwają ciągle zatargi między żołnierzami bawarskimi i pruskimi — kilka razy przyszło już nawet do krwawego zajścia.

Sztutgardt 28 wrześ. Nakoniec rząd ogłosił odpowiedź na wezwanie gabinetu berlińskiego do przystąpienia do związku 26 Maja. Odpowiedź ta jak łatwo można było wnieść z usposobienia króla i Römera jest odmówną i dla tego żadnego wrażenia sprawić nie może.

Monachium 29 wrześ. Podają tutaj za pewne, że korpus austr. w Voralbergu ma być znacznie zwiększony, drugi zaś korpus postawionym będzie w Czechach, przytaczając za powód, iż Austrya postanowiła nie tylko koniecznie utrzymać się przy sterownictwie w Rzeszy niemieckiéj, ale i zapobiedz wpływowi Prus na Niemcy południowe. Jeden z tutejszych dzienników pisze: „Koléj żelazna z Salzburga do Trye-

---

wzdycha do niéj, aby mógł własnemi oczyma ujrzeć owe genialne płody Rafaela, Tycyana, Korredzia. Prawda, że widok tych arcy-wzorów podnosi ducha i energią artysty, dodaje mu bodźca do pracy, ale też czasém przez zbyteczne wpatrzenie się, zaciera się w nim oryginalność, zabija jego osobowość.

Niepowiemy tego o panu Kaniowskim, wyjechał on widać już z kierunkiem stale oznaczonym i widocznym, którego potém z małemi wyboczeniami niezmienił już, jak to wszystkie jego prace wykazują. Nieznaliśmy dawniéj p. Kaniewskiego, niewidzieliśmy jego obrazów dawniéj robionych, aleśmy słyszeli nieco o ich wykonaniu; to też gdy z rodzaju pracy wolno wnosić cokolwiek o człowieku, powiadamy zawsze z pewną oględnością, że p. Kaniowski odrazu zwrócił się więcéj ku plastyce malarstwa, ku zewnętrznym formom.

Niechcemy przez to utrzymywać, żeby u pana Kaniewskiego niebyło nczucia i myśli, głębiéj w pomysł nurtujących, żeby nie było ducha refleksyjnego, ale dziwnym jakimś sposobem we Włoszech jeszcze będąc, nachylał się już ku téj plastycznéj stronie sztuki. Robił tam albowiem portret W. ks. Michała, portret ambas. Krywcowa, portret papieża Grzegorza XVI na własne jego żądanie wykonany, portret Ledy Sejmur, i przywiózł jeszcze z sobą kilka szkiców portretowanych rozmaitych twarzy kobiet włoskich.

Prawda, wykonał pan Kaniewski we Włoszech jeszcze, obraz, który zjednał mu tam imie: Papieża Grzegorza XVI celebrującego mszę świętą w trybunie śgo Piotra.

Dziennik włoski *Il tyberino* z r. 1836 w N. 43 oddaje zasłużone pochwały p. Kaniewskiemu, powiada: że i piękność kompozycyi, doskonałość rysunku i wyborny koloryt odpowiadają majestatowi i wielkości malowanego na płótnie przedmiotu tém bardziéj, że obraz jest nie w wielkich rozmiarach. Obraz ten zjednał panu Kaniewskiemu ten zaszczyt, że był przedstawiony Ojcu śmu który go najłaskawiéj przyjął, portret swój u niego zamówił, a nadto ozdobił go orderem Złotéj ostrogi.

Niewidzieliśmy tego obrazu, bo znajduje się on w Petersburgu w eremitarzu, ale sam artysta nam rozpowiadał, że i papież, i otaczający go kardynałowie umieszczeni na tym obrazie są najdokładniéj sportretowani. Dowodzi to aż do oczywistości nawet, żeśmy mieli słuszność, kiedyśmy wyrzekli, że pan Kaniewski polubił nadewszystko zewnętrzne formy sztuki, bo obraz ten jest tylko na pół religijny, a na pół portretem. Nie robimy z tego wcale zarzutu panu Kaniewskiemu, bo daleko lepiéj jest być doskonałym w tém w czém doskonałości dosięgnąć możemy, niż niż bić się i wiecznie walczyć z trudnościami tam, gdzie tylko miernymi być potrafimy.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

Teatr narodowy. Z nowszych sztuk jakie towarzystwo artystów dramatycznych dawało nam w ciągu upłynionego tygodnia, były: *Pokoik Zuzi*, *Nauczyciel w kłopotach* i *Po północy*. Ostatnia krotochwila mająca wiele sytuacyi komicznych dobrze była utrzymaną przez p. Linkowskiego starego kawalera; co zaś o p. Kalicińskim, zdradzonym i roztargnionym małżonku, można by powiedzieć, że mu zbywało na téj dobrodusznéj naiwności, która zwykle cechuje oszukanych mężów.

Wujaszek całego świata, komedya 3ch aktowa mogłaby się bardzo podobać, tyle w niéj zajmujących sytuacyj, tyle prawdziwéj komiki. Lecz na nieszczęście gra aktorów nie była równą: Prócz pana Gołębiowskiego w roli Wujaszka, którą dobrze scharakteryzował i utrzymać umiał od początku do końca, prócz pani Hoffman, w roli Józefka i panny Kasprzyckiéj w roli Matyldy oddanéj z wdziękiem i czuciem, reszta osób téj sztuki niewiedziała co począć na scenie ze sobą; ztąd taka sztywność p. Heniga, ztąd ciągle pomyłki pana Janowskiego, a zgoła plątanina w scenach.

Cały pierwszy akt zapełniony zwierzeniami się, stał się nudnym i długim, bo nieumiano urozmaicić go grą odpowiednią charakterowi bankiera, Aliny, Adolfa i t. d. Spodziewamy się, że jeżeli ta sztuka powtórzoną będzie na naszéj scenie (na co więcéj zasługuje niż inne farsy); Aktorowie wyuczą się lepiéj swoich ról; natenczas ożywiony dialog pójdzie raźniéj, i nikt nie będzie stał na scenie w szeregu. jak drewniana lalka. Mało jest być tylko aktorem recytującym rolę; artysta powinien być duszą i ciałem osoby, którą przedstawia.

Jednakże nastręcza się tu smutna uwaga wzięta z doświadczenia: że sztuki niektóre przedstawione poraz piérwszy, były lepiéj odegrane niż podrugi i potrzeci. Odnoszę to do *Pułkownika z r. 1769*. Komedya ta dana na benefis p. Linkowskiego, niezostawiała prawie nic do życzenia; późniéj widząc ją podwakroć, przekonaliśmy się, że artyści nieusiłują grać coraz lepiéj, przeciwnie grają gorzej, niedbaléj, bez zapełnienia tych usterków i braków, jakich przy pierwszém wystąpieniu dopuścić się mogli.

stu jest nieocenionéj korzyści dla południowych Niemiec, a Prusy mogą się wkrótce spodziewać zupełnego rozdziału Niemiec na południowe i północne.“

FRANCYA.

Paryż 30 września. Żadnych prawie nie otrzymaliśmy dziś wiadomości z Paryża. Wprawdzie znajdujemy w dziennikach stokrotnie już powtórzone pogłoski o zmianie ministeryalnéj które wszakże jakto w przeszłych numerach *Czasu* staraliśmy się wykazać nie zasługują na wiarę. Jutro zgromadzenie narodowe rozpocznie na nowo swoje obrady. O ile można przewidzieć większość okaże się przychylną gabinetowi, a to z téj prostéj przyczyny, że z różnorodnych żywiołów składających Izbę, żaden nie jest dosyć silny, żeby mógł sam przez się nową władzę utworzyć. Mówią, że ministeryum pracuje usilnie nad złożeniem nowéj większości opartéj na przymierzu środka i umiarkowańszéj części konserwatystów z lewą stroną. Z tego sojuszu, jeźli dojdzie do skutku, legitymiści będą wyłączeni. Zresztą oburzenie manifestem papieskiem wywołane z wolna przemija, a jeźli go przyszłe rozprawy Izby nie obudzą na nowo, cała kwestya pójdzie wkrótce w zapomnienie.— Wedle londyńskiego dziennika *Globe* p. de Tocqueville przesłał do Portici notę będącą pewnym rodzajem protestacyi. Atoli nie ulega już prawie wątpliwości, że prócz rozszerzenia amnestyi Francya niczego więcéj żądać nie będzie.

(Wiadomości bieżące.) P. Thiers ukończył już prawie raport o pomocy jaką społeczeństwo winno udzielać swym członkom. Wiadomo, iż na przygotowawczych posiedzeniach komissyi Thiers różnił się w zdaniu co do téj ważnéj kwestyi tak z Montalembertem jak i z Emanuelem Arago.

Powiadają, że p. Passy układa się już od kilku dni z bankiem francuskim o pożyczkę 200,000,000. Bankierowie nie chcą podobno przyjąć wyższego kursu nad 84—50 z procentem 5%, jest to bowiem kurs środkowy rent w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Minister skarbu pragnąłby wypuścić obligi w cenie 86 i w poparciu swego żądania przytacza, że wielu kapitalistów podpisało się już na otwartą przez Austryą pożyczkę 4½ procentową w wysokości 85 za sto, co obrachowane na 5% wynosi 96—66. Prócz tego wymaga p. Passy aby subskrybenci przystępując do pożyczki składali 20%, następnie zaś 19% co miesiąc, a tym sposobem aby w ciągu 9 miesięcy całą summę złożyli.

(Sprawa Ludwika Królikowskiego). Paryski sąd poprawczy zajmował się w tych dniach sprawą Cabeta i Królikowskiego oskarżonych o oszustwo i nadużycie zaufania. Pierwszy nie stawił się przed sądem, gdyż jak mówią przebywa obecnie w Ameryce w państwie Illinois, drugi odpowiadający z więzienia w ciągu śledztwa zasiadł na ławie obwinionych. Prezes oznajmił mu że ciąży na nim zarzut oszustwa i nadużycia zaufania, oskarżają go bowiem, że w latach 1847 i 1848 używając podstępnych zabiegów do przekonania o istnieniu fałszywego przedsięwzięcia oraz urojonych środków i kredytu, wyłudził od wielu osób rozmaite summy i przedmioty ruchome a tem samem przywłaszczył sobie część obcego mienia; że w r. 1848 zatrzymał w swojem posiadaniu ze szkodą prawego właściciela: 1. wielki kufer napełniony rzeczami, które były mu oddane do depozytu przez p. Rouillet z poleceniem, aby je przesłał do Nowego Orleanu; 2. rozmaite ruchomości a mianowicie dwa warsztaty wartujące 800 fr. powierzone mu przez p. Botey, również w celu przesłania ich do Nowego Orleanu.

Królikowski: Podzielam zasady mojego przyjaciela Cabeta i gotów jestem odeprzeć uczyniony mu zarzut oszustwa i nadużycia zaufania.

Prezes: Wszakże głosiliście panowie, że Cabet jest posiadaczem gruntów na milion akrów rozległych.

Królikowski: Żaden dziennik o ile mi wiadomo, nie zamieścił podobnego obwieszczenia, oznajmialiśmy jedynie, że Cabet zawarł umowę z domem Peters et Comp. o odstąpienie miliona akrów ziemi z warunkiem, że te posiadłości będą przed lipcem roku 1848 zajęte.

Prezes czyta artykuł dziennika *Populaire* donoszący, że nowa osada oczekuje na przyjęcie Jkaryjczyków. Tymczasem pokazało się iż rzeka, którą mieli popłynąć do swoich posiadłości niebyła zdolna do żeglugi.

Królikowski: Ogłosiliśmy iż rzeka Czerwona jest spławna opierając się na wiadomościach czerpanych z książek i kart jeograficznych. Skorośmy się przekonali, iż jesteśmy w błędzie, Cabet wysłał ajenta, ażeby inne zakupił grunta, do czego też stosowne poczyniono kroki.

Prezes: Od jak dawnego czasu jesteś pan zastępcą Cabeta?

Królikowski: Od chwili jego wyjazdu w grudniu r. 1848 i przedtem nie trudniłem się interesami osady. Tu czyni obwiniony uwagę, że każdy wstępujący do towarzystwa winien był przynieść swoje mienie do wspólności, że odtąd nikt nie miał prawa do wyłącznego posiadania jakiéj rzeczy a przewodniczący towarzystwu winien był czuwać nad potrzebami wszystkich członków, czego też ściśle przestrzegano.

Prezes: Delegowanym towarzystwa wręczoną została summa 134,430 fr., z téj wydanie przeszło 62,000 fr. żadnym nieusprawiedliwione kwitem.

Królikowski: Nie braliśmy zakwitowania gdyż summy przeznaczone na podróż osadników oddawane były ich delegowanym publicznie w przytomności wszystkich.

Prezes: Jakie były właściwie pańskie obowiązki w towarzystwie?

Królikowski: Trudniłem się zamieszczaniem w dziennikach literackich poszukiwań zarządem dziennika *le Populaire* a w razie potrzeby i rachunkowością.

Tu następują zeznania świadków po większéj części byłych członków towarzystwa. Są to opisy trudów podróży i zawiedzionych za przybyciem do Jkaryi nadziei w niczém sprawy Królikowskiego nie dotyczące.

Po wysłuchaniu świadków Sąd poprawczy skazując Cabeta na lat dwa więzienia, Królikowskiego uznał za niewinnego; ze sprawy wypuścić nakazał a to z przyczyny że lubo był członkiem administracyi jednak żaden nie istnieje dowód, jakoby wiedział że posiadłości w Ameryce nie są zakupione że zatem całe przedsięwzięcie jest oszustwem; co się zaś dotyczy rzeczy od pp. Rouillet i Botey przyjętych, te w całości zwrócone zostały.

Paryż 1 paźd. Dziś Zgromadzenie prawodawcze rozpoczęło swoje obrady. Wielu reprezentantów niepowróciło jeszcze z prowincyi, wielu zażądało udzielenia im urlopu. Poraz piérwszy od rewolucyi lutego otwarcie posiedzeń odbyło się bez zgiełku tłumnie zgromadzonych widzów, zkąd wnosić wypada, że mieszkańcy Paryża niewielką przywiązują wagę do obrad teraźniejszego Zgromadzenia. Podajemy poniżéj sprawozdanie z odbytego dzisiaj posiedzenia, tu tylko chcemy powiedzieć parę słów o wniosku Napoleona Bonaparte, syna Hieronima, żądającego ogłoszenia amnestyi dla rodziny Orleanów i Burbonów, a zarazem wypuszczenia na wolność powstańców czerwcowych, skazanych przez rząd na deportacyą bez wyroku właściwych sądów. Ten wniosek wszystkie stronnictwa Izby w trudném stawia położeniu. Gabinet o ile można przewidzieć, będzie mu przeciwny. Partya monarchiczna albo będzie musiała głosować przeciw powrotowi królewskich rodzin albo też przyjmując wniosek przyjdzie w pomoc opozycyi, uwalniając część jéj żołnierzy z więzienia. W podobnémże położeniu znajduje się lewa strona, gdyż wotując za uwolnieniem swoich braci, zgodzi się tém samém na zniesienie praw skazujących obie linie Burbonów na wygnanie. Wreszcie co do Bonapartystów do których Hieronim Napoleon należy, ci pewnie niesą mu wdzięczni za podanie projektu mogącego spowodować powrót do kraju książąt, naturalnych wrogów konsulatu i cesarstwa.

(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia). Między zgromadzonemi w niewielkiéj liczbie reprezentantami, główniе zwracali na siebie uwagę jen. Oudinot i p. Larochejacquelin, z powodu choroby oddawna już nieuczęszczający na posiedzenia Izby. Prócz p. Falloux wszyscy ministrowie znajdują się na swoich miejscach.

P. de Tocqueville minister spraw zagranicznych w te słowa się odezwał: „Wyprawa Rzymska spowodowała niektóre wydatki, które niemogły być przewidziane w poprzednich prawach o finansach. Z tych przyczyn ukazała się potrzeba dodatkowego kredytu. Stósowne przeto projekta będą przedstawione Izbie przez ministrów wojny i marynarki. Ja również żądam na tenże sam cel kredytu w ilości 148,000 fr. Ten kredyt ma pokryć poczynione dotychczas wydatki, oraz te które do 21 grudnia ponosić jeszcze wypadnie. Rząd niesądzi aby już nadeszła pora do odwołania wojska z Rzymu. Zakończymy wcześniéj jeśli to będzie podobna wyprawę przynoszącą chwałę naszéj armii, niezdaje się nam atoli, abyśmy mogli natychmiast odwołać armią z Romanii bez narażenia na szwank interesów i honoru Francyi.“

Stósownie do powyższego oświadczenia pana de Tocqueville, minister wojny przedstawił projekt do prawa żądający kredytu w ilości 6,607,920 fr. Summa ta ma być dodatkiem do przyznanych już poprzednio 1,200,000 fr. i będzie służyła do zaspokojenia kosztów wyprawy, oraz zajęcia Rzymu aż po dzień 31 grudnia.

Wreszcie p. de Tracy min. marynarki, zażądał na koszta przeprawy kredytu w ilości 1,945,200 fr.

Następnie p. Passy min. skarbu, podał projekt do prawa z prośbą, o udzielenie kredytu na pensyą przyznaną księżnie Orleanu prawem z 7go maja 1837.

Po mało ważnéj interpelacyi p. Malardier, posiedzenie zamknięte zostało.

Krótka i bezbarwna przemowa ministra spr. zagr. tyle nas tylko naucza, iż rząd niepragnie natychmiastowego zakończenia pośrednictwa, niewskazuje nam atoli stanowiska, jakie gabinet zająć zamyśla po ogłoszeniu papiezkiego manifestu. Spodziewać się należy, iż dyskussya która się nad żądaniem kredytu zawiąże, rozjaśni nakoniec istniejące w téj mierze wątpliwości.

(Kwestya turecka). Dzisiejszy *Journal des Débats* zamieszcza liczne korespondencye ze Stambułu, z których ciekawsze w krótkości podajemy:

„Konstantynopol 15 września.

„Książe Radziwiłł przybywszy do Konstantynopola przywiózł dwa listy, jeden własnoręczny cesarza, drugi od hrabiego Nesselrode, powołujący się na osnowę zawartych poprzednio traktatów, i przytaczający za przykład Francyę, która niewahała się wydać wychodźców politycznych zbiegłych z Palatynatu i księstwa Badeńskiego. We dwa dni po przybyciu ks. Radziwiłła Dywan zebrał się na walną naradę i po długich rozprawach postanowił, że wydanie nie może mieć miejsca. Wszyscy znakomitsi członkowie Dywanu jakoto: wielki wezyr, seraskier i szeik-ul-Islam stanowczo się oświadczyli za prawem gościnności, a protokół tego posiedzenia podpisali nietylko ministrowie i sam sułtan, ale nadto wszyscy znakomitsi urzędnicy cesarstwa. W kilka dni potém odbyła się konferencya w Balta-Liman między wielkim wezyrem i min. spr. zagr. z jednéj strony, a pełnomocnikami rosyjskim i austryackim oraz ks. Radziwiłłem z drugiéj strony. Po wyczerpaniu wszystkich dowodów, które za i przeciw można było postawić, p. Tytoff powstawszy zawołał: „A więc dajecie nam panowie odmówną odpowiedź.“—„Nie, odrzekł wielki wezyr; lecz ponieważ sumienie niepozwala nam wydać tych ludzi, przeto upraszamy cesarza, aby nam ich straż powierzył, a sułtan obowiązuje się ich strzedz i przestrzegać, aby niezakłócali spokojności państw pogranicznych.“— Bem przybył do Widdyna 28 sierpnia. Hrabia Zamojski również się tam znajduje, lecz zaopatrzony jest w paszport francuski. Austrya i Rosya oświadczyły Porcie Ottomańskiéj, że ucieczkę choćby jednego z zażądanych wychodzców będą uważały za *casus belli*.“

Konstantynopol 16 września.

„Dziś rano min. spr. zagr. Ali-Pasza przesłał ambasadorom francuskiemu i angielskiemu notę, w któréj następne czyni zapytania:

1° Czyli traktaty Kujczuk-Kajnardyjski i Passarowicki nadają dwom mocarstwom (Rosyi i Austryi) prawo żądania extradycyi węgierskich wychodźców?

2° Czy opór Porty w téj kwestyi, będzie złamaniem traktatów?

3° Czy w skutek odmownéj odpowiedzi Turcyi, dwa mocarstwa będą mogły wypowiedzieć jéj wojnę?

4° W razie gdyby Rosya i Austrya wystąpiły zbrojno przeciw Porcie, czy Francya i Anglia gotowe są udzielić Turcyi zbrojnéj pomocy?

5° Czy wychodźcy których wydania Rosya się domaga, są jéj poddanymi?

6° Jeśli nieprzychylenie się Porty do życzeń dwóch mocarstw sprzymierzonych, sprowadzi za sobą zerwanie stosunków między dywanem a pełnomocnikami Rosyi i Austryi, czy Francya i Anglia przybędą ze swojém pośrednictwem, aby przywrócić dyplomatyczne stosunki do dawnego stanu?

Po otrzymaniu tych kategorycznych pytań, ambasadorowie francuzki i angielski zjechali się z sobą celem odbycia konferencyi i ułożywszy *notę zbiorową* przesłali ją ministrowi spr. zagr. jako odpowiedź na położone kwestye. Treść téj noty następująca:

Co do piérwszego pytania: Traktaty powyż wyszczególnione nie obowiązują Turcyi do wydania zbiegłych na jéj ziemię wychodzców.

Co do drugiego pytania: Odmowna odpowiedź Porty niemoże być poczytaną za złamanie traktatów.

Co do trzeciego pytania: Niepodobna przypuścić, aby odmówienie extradycyi pociągnęło za sobą wypowiedzenie wojny, gdyż to niczém niebyłoby usprawiedliwione.

Co do czwartego pytania. Dwaj ambassadorowie nie mogą zapewnić Turcyi o zbrojnéj pomocy Francyi i Anglii, gdyż na to potrzebują szczególnéj instrukcyi.

Co do piątego pytania. Być może że niektórzy wychodźcy, przez Rossyą żądani, byli lub są jeszcze jéj poddanymi, lecz co do ich ogółu nie zaprzeczoną jest rzeczą, iż nie liczą się do rzędu rossyjskich podanych.

Co do szóstego pytania: Ambassadorowie niewahają się oświadczyć, że Francya i Anglia wszelkiemi siłami nakłaniać będą Rossyą i Austryą do przywrócenia przyjaznych stosunków między temi dwoma mocarstwami i Portą Ottomańską.

„Konstantynopol 17 wześnia.

Wczoraj w skutek noty zbiorowéj otrzymanéj ad ambasadorów francuskiego i angielskiego członkowie gabinetu zebrali się w letnim pałacu ministra wojny. Na tém posiedzeniu postanowiono jednogłośnie, iż poprzednie decyzye żadnéj nie mogą uledz zmianie. Protokół tego posiedzenia podpisany przez wszystkich ministrów został stwierdzony podpisem Sułtana. Tak więc porta trwa w swoim oporze a jéj pełnomocnik w Księstwach naddunajskich Fuad-Effendi wyprawiony został w nadzwyczajnéj missyi do cesarza rossyjskiego i wiezie odpowiedź Sułtana na własnoręczny list Mikołaja.“

Książę Radziwiłł lubo zagroził Sułtanowi odjaz-

dem dotychczas bawi jeszcze w Konstantynopolu, zdaje się przeto, iż kwestya węgierskich i polskich wychodźców lubo chmurną przybrała postawę, jednak za wdaniem się Francyi i Anglii w spokojny sposób załatwioną zostanie. Wedle wszelkiego prawodopodobieństwa przywódzcy których wydania sprzymierzone mocarstwa się domagają, otrzymawszy pasporta angielskie wydalą się z Turcyi, a wtedy Porta złoży tłomaczenie i spór sam z siebie upadnie. Wszakże będzie to tylko tymczasowe rozwiązanie trudności nader pospolite w dzisiejszych czasach i okolicznościach. W całéj bowiem Europie począwszy od rewolucyi lutego żadna kwestya stanowczo rozstrzygniętą nie została a wszystkie rządy i polityczne stronnictwa usiłują jedynie zyskać trochę czasu i każdy dzień spokojności uważają za świetne zwycięstwo.

(*Wiadomości bieżące.*) W biórze zgromadzenia złożono dzisiaj projekt w którym wielu członków prawéj strony żąda przyznania wice-prezydentowi Rzeczypospolitéj rocznego kredytu w ilości **52,000** fr. na koszta pomieszkania. Mówią, że ciż sami reprezentanci przedstawią Izbie projekt aby pensyą prezydenta Rzeczypospolitéj podwyższyć do **2** milionów.

W Paryżu poczyna wychodzić mnóstwo nowych dzienników demokratycznych, z dawnych których wydawnictwo po wypadkach **13** czerwca zostało zawieszone trzy dotychczas się nie pokazały.

Pan Altaroche, redaktor dziennika *Charivari* ma zostać konsulem Rzeczypospolitéj fraucuskiéj w Porto w królestwie Portugalskim.

Mówią, że Guizot przygotowuje do druku polityczną broszurę rozbierającą obecne położenie Europy. Z Bordeaux otrzymujemy opis domów drewnianych które wyprawiają ztąd do Kalifornii. Te domki są z drzewa sosnowego zbudowane na czterech nogach żeby je ustrzedz od wilgoci. Mają dół i pierwsze piętro złożone z **6** pokoi dach zaś w ten sposób urządzony, iż może się wykręcać, przybierać pochyły kierunek, zasłaniać mieszkańców od wiatru.

Zatrważające wieści ze Stambułu oraz ponawiane ciągle pogłoski o pożyczce 200 milionów, spowodowały znaczny upadek papierów. Renty 3% stały dziś na 55—25. Renty 5% na 87—80.

WŁOCHY.

Rzym 21 wrześ. Nadmieniliśmy poprzednio, że wszystkie dzienniki tak włoskie jak i francuskie z bezprzykładną jednozgodnością potępiają manifest papiezki. Dzienniki angielskie w również nieprzychylnych mówią o nim wyrazach. Rzymska komisya rządowa nakazała go przylepić powtórnie po rogach ulic. Mieszkańcy z większém jeszcze jak poprzednio przyjęli go oburzeniem: W jednych miejscach odezwa została potargana na sztuki, w drugich obrzucona błotem; niektóre artykuły amnestyi naznaczono krwią, a na koszarach w których stoją Francuzi przylepiono wiersze szydzące z ich rządu. Rzymianie skazani odezwą papiezką na wygnanie, po większéj części ogołoceni z pieniędzy do ostatniéj będą przywiedzeni nędzy, jeżeli ich rząd zmusi do wyjazdu.

Postanowienie dotyczące amnestyi jest przedmiotem ogólnéj trwogi, gdyż w tak ciemnych ułożone wyrazach, że nikt nie może być pewnym ani swego urzędu, ani osoby.

Jenerał Rostolan oczekuje ciągle na rozkazy z Paryża, lecz głośno potępia osnowę manifestu i udziela swéj opieki wyjętym z pod amnestyi obywatelom. Policya francuska wydaje z wszelką łatwością karty pobytu osobom, którym kardynałowie wyjeżdżać nakazują.

P. de Corcelles również nietai swego oburzenia i miał się wyrazić w obec wielu osób, *że sprawa rzymska w ten sposób zakończyć się nie może.*

Minister skarbu p. Galli powrócił z Portici, lecz wszystkie jego projekta dążące do poprawienia stanu finansów odrzucone zostały.

Mówią, że król neapolitański skłonił Papieża do pozostania w Gaecie. W każdym razie nie ulega prawie wątpliwości, że Ojciec ś. nie wróci do Rzymu, dopóki w nim Francuzi gościć będą.

Florencya 24 wrześ. Mówią, że wielki książe Toskański ma ogłosić ogólną amnestyą dla politycznych przestępców z nader małemi wyjątkami.

Turyn 26 września. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, rząd oprócz pożyczki **75** milionowéj potrzebnéj na wypłacenie kontrybucyi należnéj Austryi, żądał jeszcze dodatkowego kredytu w ilości **21** milionów dla pokrycia kosztów administracyi. Żądanie to odesłała izba do komisyi celem starannego rozstrząśnięcia onegoż i przygotowania raportu.

Rozprawy nad osnową traktatu zawartego z Austryą rozpoczną się dopiero po załatwieniu kwestyi finansowych. Wszyscy przewidują nader burzliwe obrady a przyjaciele konstytucyjnego porządku obawiają się, żeby Izba nie wykroczyła z granic umiarkowania w których dotychczas umiała pozostać. Lękać się bowiem należy, żeby król ulegając namowom partyi reakcyjnéj nie rozwiązał parlamentu a tym sposobem nie zadał śmiertelnego ciosu liberalnym instytucyom, które z całych Włoszech wygnane w jednym jeszcze Piemoncie się przechowują.

Baron Rotschild bawił dość długo w Turynie i jak się zdaje ułożył warunki pożyczki.

Słychać że wielki ks. Modeński, zamierza nadać swoim poddanym konstytucyą i zaprowadzić wymagane przez naród reformy w prawie celnem.

Dnia 26 wrześ. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém swojém posiedzeniu prawo upoważniające rząd do poboru bezpośrednich podatków aż po koniec roku bieżącego, pośrednich zaś aż do **1go** listopada r. b. W senacie rozpoczęła się dzisiaj dyskusya nad wypłatą kontrybucyi należnéj Austryi.

ANGLIA.

Londyn 28 wrześ. Ryszard Cobden ogłosił w Dziennikach angielskich, iż zamierza zwołać wielki meeting, na którym chce skłonić kapitalistów do usunięcia się od udziału w pożyczce jaką Austrya chce zaciągnąć na pokrycie kosztów wojny węgierskiéj.

Giełda londyńska zarzucona jest obecnie żądaniami mocarstw europejskich. Austrya chce zaciągnąć pożyczkę **71,000,000** zł. reń. Francya **200,000,000** fr. Piemout **30,000,000** fr. Toskania i Neapol o podobnąż starają się sumę. Ogółem wszystkie te żądania wynoszą **430,000,000** fr.

Londyn 30 wrześ. Wczoraj odbył się wybór lorda mera w Londynie. Z dwóch przedstawionych na tę godność Aldermanów, obywatele wybrali p. Farncomba.

Consolidy płacono dzisiaj po $92\frac{5}{8}$, $\frac{3}{4}$ gotówką a po $92\frac{3}{4}$, $\frac{7}{8}$ na rachunek.

ROSYA.

Petersburg 22 wrześ. Wczoraj rano minister oświecenia Uwarow został tknięty apopleksyą. Jestto już drugi napad w tym roku.

TURCYA.

Konstantynopol 17 wrześn. Dzienniki francuzkie zamieszczają listy nadeszłe ze Stambułu z których następne wyjmujemy szczegóły: Pan Tytow przesłał pełnomocnikom zagranicznych mocarstw depeszę hr. Nesselrode który wyraźnie oznajmia że cesarz rossyjski wielką przywięzuje wagę do obrotu jaki weźmie missya księcia Radziwiła i że odmowną odpowiedź Turcyi będzie uważał nieledwie za wypowiedzenie wojny. Sułtan pojmuje całą trudność położenia i z niespokojnością wygląda rozwiązania téj sprawy. Lecz wraz z niebezpieczeństwem wzrasta jego ufność w Reszydzie paszy do tego stopnia iż zdając na swego wezyra załatwienie sporu sam oddala się do Smirny i na wyspy Archipelagu aby tym sposobem uniknąć nalegań pełnomocników rosyjskich. Podróże sułtana mają trwać dopóty dopóki kwestya nie zostanie stanowczo rozstrzygnięta. Książe Radziwił miał wczoraj pożegnalną audyencyą u sułtana i doniósł mu iż odpływa do Odessy. Ambassadorowie dwóch mocarstw sprzymierzonych przesłali wczoraj dywanowi *ultimatum* z nadmienieniem iż od téj chwili dyplomatyczne stosunki tak z Rosyą jak Austryą zostają zawieszone. Od kilku już dni Porta wyprawia świeże oddziały wojska do swojéj armii naddunajskiéj która w tym czasie o przeszło **20,000** została wzmocnioną. Pan Straeford Caning wszelkiéj dokłada usilności żeby skłonić wysoką Portę do wytrwania w oporze. Jenerał Aupick pomaga mu w téj sprawie lubo z mniejszą gorliwością. Mówią że pruska ambassada będzie czuwała tymczasowo nad handlowemi interesami rosyjskich poddanych.

GRECYA.

Dzienniki ateńskie zamieściły w swych kolumnach list p. Coletti donoszący, iż obecny minister spraw wewnętrznych Christenides skazany już był raz przez sądy karne za sfałszowanie dokumentu i zostaje pod zarzutem morderstwa. W skutek tych doniesień senat przyjął do porządku dziennego wniosek, aby wszystkie stosunki władzy prawodawczéj z namienionym powyżéj ministrem zostały bezzwłocznie zerwane. Po téj uchwale senatu Christenides wystąpił z ministeryum.

Urzędowe.

[171] **OBWIESZCZENIE.**

W drodze pertraktacyi spadkowéj po Izraelu Jakobsohnie kupcu tutejszym, na skutek upoważnienia ces. król. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu odezwą Nr. 6149 dnia 27 września b. r. 1849 sobie wydanego, podpisany Notaryusz odbędzie sprzedaż przez publiczną licytacyą towarów bławatnych i łokciowych do massy po tymże Izraelu Jakobsohnie należących, w mieście Żydowskim Kaźmierzu przy Krakowie pod L. 73 w sklepie tamże exystującym, znajdujących się, do któréjto licytacyi wyznaczając niniejszem termin na dzień 10 b. m. i roku na godzinę 9tą zrana. O tém Szanowną Publiczność zarazem zawiadamia.

Kraków dnia 4 Października 1849 roku.

(1-3) (podpisano) *Franciszek Ksawery Placer* C. K. N. P.

[162] **OBWIESZCZENIE.**

W dniu 12m października 1849 r. o godzinie 10éj rano, w Krakowie w Rynku Głównym w Sukiennicach, w drodze egzekucyi sądowéj, sprzedanemi zostaną przez licytacyą publiczną: srebra stołowe wartości przeszło 10,140 złp., a to za gotową courant brzęczącą monetę.

Kraków d. 1 października 1849 r.

(2-3) Felix Strożecki, C. K. K. S.

Inserata.

Przyjechali do Krakowa *dnia 5go Października:* Celestyn Villeumier z Drezna. Edward Homolacz właściciel dóbr z Drezna. Dawid Smolnik kupiec z Brodów. Maks. Machalski Dr. prawa z Tarnowa. Beniamin Heinze kupiec z Galicyi. Aleks. hr. Stadnicki właściciel dóbr z Wiednia. Ignacy hr. Bobrowski własc. dóbr z Galicyi. Stanisław Kurowski z Sanoka.

Odjechali: A. Steliński do Lwowa. Ludwik Zdzieński do Lwowa. Karol Baldini do Lwowa. Ignacy Stolnicki do Jaślisk. Wawrzeniec Branicki do Wadowic.

Targ Krakowski dnia 1 października z powodu świąt żydowskich nie było targu.

Z dnia 5 października. *Pszenica* złp. 25—28 15. *Żyto* 15—17. *Jęczmień* złp. 13—17. *Owies* 8—11.

Targ bardzo mało ożywiony, z przyczyny braku kupujących, wyjąwszy na potrzebę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 6 Paźd. Banknoty $102\frac{1}{4}$. Pruski kurant $5\frac{2}{3}$ — Imperyały ros. 34 25. Ruble srebrne nowe $100\frac{1}{2}$. — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. $99\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski z dnia 2 paźdz. Dukat holenderski Złr. 4 56 Dukat austryacki 4 58. — Półimperyały ros. 8 30 kr. — Polski kurant 1 13. — Rubel sr. ros. 1 38. — Galicyjskie Listy zastawne 100 30.

Kurs wiédeński z dnia 4 Październ. Metaliki $96\frac{5}{8}$. — Metaliki $78\frac{1}{2}$. — Metaliki 49. — Akcye Banku wiédeńsk. 1200. — Akcye Kolei żelaznéj $111\frac{3}{4}$. Dukaty austr. $8\frac{3}{4}$. Srebro $5\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 4 Paźd. Banknoty austr. 97. — Polskie papiery $96\frac{1}{4}$ — Listy zastawne Król. Pols. $94\frac{1}{6}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 63.

Teatr narodowy. Dziś na żądanie *Warjatka* molodrama z francuzkiego w 3ch aktach, w któréj panna Teofila Cenecka przedstawi rolę Jenny d'Erston.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
5	29	27″. 2‴. 90.	† 13°. 9.	3‴. 44.	zpł. zach. sł.	pochmurno	Deszcz		
„	10	„ 4. 31.	† 10. 4.	3. 99.	„ „	„		† 8.° 9.	† 16.°4.
6	6	„ 5. 91.	† 6. 6.	2. 58.	zachodni „	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.